

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochocki

Nr. 93

Poznań, piątek dnia 27 lutego 1931

Rok XXVI

Sprawa p. Kosmowskiej

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Irena Kosmowska, b. posłanka „Wyzwolenia” — jak wiadomo — skazana została przez sąd okręgowy w Lublinie na 6 miesięcy więzienia za użycie obraźliwych słów pod adresem Piłsudskiego.

Sprawa powyższa rozpatrywana była w dniu wczorajszym w Sądzie Najwyższym, który wyrok zatwierdził. (w)

Z ministerstwa przemysłu i handlu

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Minister przemysłu i handlu rozważa możliwość zastosowania środków, zapewniających racjonalizację produkcji w przemyśle włókienniczym. (w)

Zaprzeczenie

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Agencja „Iskra” zaprzecza wiadomościom, jakoby p. Piłsudski miała wyjechać na Madagę i nawet uzyskała już potrzebne wizy. (w)

Preliminarz budżetowy na r. 1931-32

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Komisja skarbowo - budżetowa Senatu zakończyła prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1931/2.

Wnioski senatorów klubów opozycyjnych odrzucono. Przyjęto wszystkie wnioski, zaproponowane przez referentów poszczególnych części budżetu i referenta generalnego.

Suma wszystkich prelininowanych dochodów wynosi 2.866.711.474 zł, a nadwyżka budżetowa — 831.671 zł.

W sumach globalnych komisja podniosła dochody o 9 milionów a rozchody o 8.880 tysięcy zł. Nadwyżkę budżetową powiększono o 120 tys. zł. (w)

Zgon posła Diamanda

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) We Lwowie zmarł w czwartek prezes rady naczelnej P. P. S., długoletni poseł dr. Herman Diamand, który we środę rano powrócił do Lwowa z Zurychu, dokąd jeździł najazd międzynarodówki.

Zgon dr. Diamanda, który przeżył lat 71, nastąpił prawdopodobnie wskutek udaru serca. (w)

Dr. Diamand, urodzony we Lwowie, już od najmłodszej młodości brał żywy udział w ruchu socjalistycznym. W roku 1907 wybrany został z okręgu lwowskiego do austriackiej Rady państwa, której członkiem był do końca wojny. Jako delegat polskich socjalistów w Austrii brał udział w roku 1917 w socjalistycznej konferencji pokojowej w Sztokholmie. Od chwili zamartwychwstania Polski był posłem na Sejm w Warszawie.

Koniec dyktatury Stalina w Rosji?

Triest, 26. 2. (PAT.) Korespondent moskiewski miejscowego „Popolo di Trieste” donosi, że należy liczyć się z końcem dyktatury Stalina w Rosji sowieckiej, gdyż siły prawego skrzydła partii bolszewickiej znacznie wzrosły i decydujący atak ma nastąpić niebawem.

Wizyta Hendersona w Rzymie

Rzym, 26. 2. (PAT.) Mussolini w obecności ministrów Grandiego i Sirianiego przyjął Hendersona i Alexandra. Rozmowa, dotycząca projektu układu morskiego, trwała godzinę.

Włamanie do poselstwa polskiego w Moskwie

Włamywacza, czekistę Pietrowa, ujął personel poselstwa

Warszawa, 26. 2. (PAT.) — Dnia 25 bm. charge d'affaires Rzplitej Polskiej w Moskwie przesłał komisariatu ludowemu spraw zagr. Zw. Sow. Republik Rad notę słowną następującej treści:

Polski minister pełnomocny Stanisław Patek wyjechał z Moskwy do Warszawy dn. 11 lutego rb. Wskutek tego frontowe pokoje I piętra domu, zajmowanego przez poselstwo polskie przy ul. Worowskiego nr. 21, zostały zupełnie niezamieszkałe. Wśród tych pokoi znaj-

duje się gabinet służbowy pos. Patek. Dostęp do niego jest z jednej strony z narożnego salonu, a z drugiej od pokoju jadalnego. W gabinecie tym znajduje się biurko posła i szafy z papierami urzędowymi.

Dn. 16 lutego rb. zakradł się do poselstwa złoczyńca, który, zamknawszy się w pokoju jadalnym, usiłował kluczem ze sobą przyniesionym otworzyć drzwi do gabinetu posła. Przy tej właśnie robocie o godz. 22.45 został ujęty in flagranti przez członków poselstwa.

nadane w Leningradzie i zaadresowane: Worowskiego 21, t. j. gdzie mieści się poselstwo, do osób zupełnie poselstwu nieznanym. 4-tą depezę miał w kieszeni. Poza tym znaleziono przy nim całą pęk różnorodnych krajowych i zagranicznych kluczy, obcegi, nożyk, pilnik, małą piłę i inne drobne przedmioty, służące do precyzyjnej roboty włamywania. Oprócz tego posiadał niezapisane notatniki i ołówki, miał wreszcie 2 kulki woskowe dla robienia odcisków kluczy. Przy robocie złoczyńca najwidoczniej pomylił się w wyborze klucza. Usiłował otworzyć gabinet posła od strony pokoju jadalnego kluczem niewłaściwym, który się zaciął, zgiął i utrudnił mu narazie dalszą penetrację. Klucz ten, jak się następnie okazało, pasował doskonale do drzwi, prowadzących do gabinetu posła od strony narożnego salonu. Pomimo stwierdzenia tej okoliczności w obecności władz związkowych, władze uchyliły się od wypełnienia próby członków poselstwa co do zaznaczenia powyższego w protokole.

Włamanie miało podłoże polityczne — Charakterystyczne zachowanie się władz sowieckich

Poselstwo miało trudność z natychmiastowym wezwaniem odpowiednich organów władz, gdyż telefony działały niesprawnie. Milicja na wezwanie nie reagowała. Dyżur nocny w komisariacie ludowym spraw zagr. został skasowany, o czym poselstwo nie było poinformowane. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach członkowie poselstwa odnaleźli szefa protokołu p. Floryńskiego, który wezwał do poselstwa władze milicji. P. Floryński przybył samochodem poselstwa Rzplitej Polskiej na ul. Worowskiego nr. 21 o godz. 1.45. Władze milicji zjawily się tam o godz. 2.15

Złoczyńca podał się za Dymitra, syna Siemiona, Pietrowa. Był ubrany czysto, miał dostatnio. Niektóre części ubrania, jak spodnie i buty robiły wrażenie, że pochodzą z kooperatywy wojskowej. Czapka nosiła markę kooperatywy wojskowej współpracowników O. G. P. U. Miał torbę listonosza ze znakiem moskiewskiej poczty nr. 114. W torbie tej znajdował się pusty skórzany portfel do dokumentów oraz 3 zaklejone depeze,

Zeznanie włamywacza

Bezpośrednio po pojmaniu złoczyńca twierdził, że jest listonoszem i przyszedł z depezami, potem zaś, że jest zwykłym złodziejem, który niedawno przybył do Moskwy z Odesy, przyczem uparczywie powtarzał, że nie został przez nikogo do poselstwa podestany, lecz działał na własną rękę i wyłączenie w celu kradzieży. Mimo tego twierdzenia, wygląd złoczyńcy, zachowanie się jego oraz zespół pozostałych okoliczności nadawały sprawie zupełnie inny wygląd i znaczenie. Złoczyńca pozostawał w siedzibie poselstwa czas dłuższy w takich pokojach, gdzie znajdowały się kasy i drogocenne przedmioty leżały niezamknięte na stołach, półkach i witrynach. Obok pokoju jadalnego, w którym go ujęto, stał otworem pokój ze srebrami poselstwa, a bezpośrednio za nim sypialny pokój posła, w którym znaleźćby można wiele do zabrania. Złoczyńca jednak nie poszedł nawet w tę stronę, nie ruszył nic cennego i dobierał się do zamkniętego gabinetu posła, gdzie dro-

gocennych rzeczy nie było. Nie o nie przecież mu chodziło. Incydent powyższy ma zupełnie inny i zdecydowany charakter.

Z okoliczności sprawy wynika, że złoczyńca miał współników, obmyślony w szczegółach plan działania oraz sposoby do wykonania tego planu. Twierdzenie złoczyńcy, jakoby dostał się na teren poselstwa przez parkan od sąsiedniej posesji, po natychmiastowym sprawdzeniu sytuacji przez władze na miejscu, okazało się fałszywym. Natomiast niektórzy członkowie poselstwa zwrócili uwagę, że w godzinach pomiędzy 22.30 a 23.15 kręciło się koło poselstwa kilka podejrzanych postaci oraz, że na ulicy Borysoglebskiej w pobliżu gmachu poselstwa stała dość długo pusta dorożka samochodowa nr. 1117. Z chwili, gdy osobnicy ci spostrzegli, że są obserwowani, znikli. Prawie jednocześnie odjechała również dorożka samochodowa.

Poselstwo polskie domaga się satysfakcji

Władze sowieckie nie wykazują dotychczas w tej sprawie w stosunku do poselstwa dostatecznej aktywności, nie przeprowadzając na miejscu szczegółowego śledztwa i nie informując oficjalnie poselstwa o przebiegu sprawy.

Konstatując powyższe fakty, posel-

stwo Rzplitej Polskiej w Moskwie zwraca na nie specjalną uwagę władz sowieckich i domaga się należytego ich wyświeltlenia, satysfakcji oraz przedsięwzięcia wszelkich kroków, aby podobnego rodzaju incydenty nie powtarzały się w przyszłości.

Krwawy dzień komunistyczny w Niemczech

Berlin, 26. 2. (Tel. wł.) Jak się okazuje, wczorajsze demonstracje bezrobotnych, urządzone przez komunistów na obszarze całej Rzeszy niemieckiej miały przebieg niezwykle ostry i krwawy.

Ofiarą krwawej środy padły w

Lipsku 4 osoby, ponadto zraniono kilka innych. W Magdeburgu, Augsburgu i Halberstacie doszło do poważnych wykroczeń, których dopuścili się bezrobotni. Policja strzelała, 4 osoby zraniono. W Kolonii kilkutyśięcny tłum manifestantów obrzucił policję kamieniami. Również ulicami Drezna przeciągały przez cały dzień pochody demonstracyjne. W Bremie demonstranci natarli na policję. Wy-

wiązała się ciężka walka uliczna. Policja zmuszona była użyć pałek gumowych. Jednego z policjantów zraniono. W miejscowości Penig bezrobotni wyszli na ulicę z prętami żelaznymi. Doszło do krwawych walk z policją. W Monachjum, gdzie urządzono szereg pochodów, policja musiała z bronią w ręku oczyszczać z tłumy ulicę. Wyjątkowo ostry charakter miały demonstracje bezrobotnych we Fryburgu.

W Berlinie nad wieczorem powtórzyły się rozruchy komunistyczne. Tłum bezrobotnych w ilości kilku tysięcy osób demonstrował na Kurfürstendam, wznosząc okrzyki: „Precz z rządem, jesteście głodni”. W śródmieściu policja starła się z bezrobotnymi. W dzielnicy robotniczej rządowi spłądrowali kilka sklepów z żywnością. W jednym z szynków policja aresztowała 52 komunistów, podejrzanych o organizowanie napadów rabunkowych na sklepy. W ciągu całego dnia aresztowano ogółem przeszło 100 osób.

Moltke wyjechał do Warszawy

Berlin, 26. 2. (PAT.) Nowo mianowany poseł niemiecki przy rządzie polskim dr. von Moltke wyjechał dziś wieczorem pociągiem pospiesznym do Warszawy.

Nędza wsi amerykańskiej

Skutki letniej posuchy. — Głód w 21 stanach. — Rzepa i kapusta jedynym pożywieniem. — Dobroczynna akcja Czerwonego Krzyża.

(Od naszego korespondenta).

Chicago, w lutym.

Chicago — to miasto bezrobotnych, na którego ulicach w dzień i noc koczuje kilkaset tysięcy bezdomnych i bezrobotnych. Chicago — to również ośrodek głodu, jaki szerzy się w 21 okolicznych stanach, na skutek strasznej posuchy, jaka panowała ubiegłego lata. Katastrofa objęła nie tylko 3/4 stanu Kentucky, ale i 1/4 Luizjany, tej żywej Luizjany, która stanowi spichlerz ogromnej polacy kraju. A cóż dopiero mówić o Oklahomie, Missoury, Missisipi, Illinois i najciężej dotkniętym Arkanzasie?

Największe oburzenie wśród szlachetnych jednostek wywołuje fakt, że władze od początku wiedziały doskonale o rozmiarach klęski i przez szereg miesięcy nic nie uczyniły, aby dotkniętą ludność uchronić od cierpienia głodowych.

W tej błogosławionej Ameryce wszystko pozostawia się filantropii: Tymczasem Czerwony Krzyż nie może już objąć katastrofy. Przewyższa to nawet jego środki. Z początkiem stycznia, gdy po szeregu miesięcy bezczynności rozpoczęła się jego akcja, wspomagano 250 tysięcy osób, a z końcem stycznia już pół miliona. Jedyną pomoc rządu stanowiły nasiona rzepy i kapusty, które posiano późnym latem, gdy już wiadome były rozmiary klęski. Wyrosła z tego marnota, którą ludność dotkniętych okolic żywiła się aż do zimy. Wszystkie zbiory jesienne przepadły w posusze. Nawet kartofle. Drobną zwierzyzna w lasach wyginęła zupełnie, bydło padało tysiącami. Zrozpaczeni farmerzy, którym, mimo własnego głodu, żal było zabijać resztki bydła, puścili je wolno w pola, aby samo szukało sobie pożywienia. Ale i te resztki padły, gdyż jedyną paszą stanowiły suche liście w lasach.

Czerwony Krzyż, przystąpiwszy do akcji ratunkowej, założył we wszystkich dotkniętych klęską stanach punkty pomocy, przed którymi wnet się zaroilo.

Obrady komisji parlamentarnych

Dyskusja nad ustawą o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem i t. d.

gdy tylko wieść o akcji dotarła do farm. Przed punktami poczęły się tworzyć ogonki, podobnie jak w miastach, w których szerzy się bezrobocie. Farmerzy przybywają z dalekich nieraz stron na wychudzonych konikach, aby otrzymać nie tylko trochę żywności, ale i odzieży, bardzo wielu bowiem posprzedawało wszystko, byle tylko ratować się od głodowej śmierci. Wielu zamożnym ongiś farmerom pozostało tylko to, co mają na sobie. Są jednak nawet i tacy, którzy nie mają już konia, ani muła, aby na nim przyjechać, a sami nie mają siły, aby odbyć wędrowkę kilkudziesięciu kilometrów. Czerwony Krzyż wysłał przeto na miejsce swych delegatów na koniach lub autami dla ratowania nieszczęśliwych nieraz w przeddzień śmierci głodowej. Równocześnie odbywa się akcja dożywiania dzieci w szkołach. Bardzo wiele dzieci nie chodzi wcale do szkoły, gdyż niema w czem.

Dla ludności stanów południowych znaczny zarobek uboczny stanowiła praca przy zbiorze bawełny, za którą plantatorzy płacili po dolarze od stu stóp. Ale wobec kryzysu ekonomicznego i spadku cen na bawełnę w ubiegłym sezonie płacili już tylko połowę, która nie zawsze przeznaczona była dla ludności miejscowej, ponieważ jesienią ruszyły na wieś tysiące bezrobotnych, zwłaszcza na południe, gdzie klimat jest łagodniejszy. Niejeden farmer, wobec widma głodu, ruszył na swym rozklekotanym Fordzie w poszukiwaniu jakiegokolwiek zarobku i wrócił z niczem.

Dlaczego jednak ludność rolnicza tych stanów popadła w ostateczną nędzę wskutek klęski jednego roku? Gdzież jest gotówka z innych, urodzajnych lat?

Rolnik amerykański wydaje dużo, mechanizuje ustawicznie swój inwentarz, wprowadza coraz nowe ulepszenia, a przytem stopa życiowa na farmach amerykańskich jest bardzo wysoka. Po drugie, kryzys ekonomiczny spowodował upadek wielu banków rolnych tak, że dziś o gotówkę jest bardzo trudno. Stan finansowy poszczególnych stanów również pozostawia wiele do życzenia. Arkanzas wypuścił specjalne obligacje, aby przyjść z pomocą rolnikom i daremnie usiłuje je ulokować gdziekolwiek.

Na skutek pełnej temperamentu interwencji senatora Boraha, senat uchwalił niemal jednomyślnie, a wbrew życzeniu prezydenta, 90 milionów dolarów na zakup maszyn i paszy, które to pieniądze mają być rozdzielone w marcu, jak również 20 milionów dolarów na doraźną akcję pomocy dla wygłodniałych okolic. Prezydent nie mógł już nic innego uczynić, jak ratyfikować ustawę, aby nie wywołać przesilenia konstytucyjnego w najcięższej dla Stanów chwili.

Tak więc ciężko nawiedzona ludność południowych stanów po wielu miesiącach doczeka się nareszcie pomocy rządowej. H. S.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Senacka komisja prawnicza zajmowała się projektem ustawy o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem itd.

Poprzednie zebranie komisji zapowiedziało Sejmowi zmiany, uznając projekt za niemożliwy w swej redakcji.

Senatorowie z B. B., którzy poprzednio oponowali zgodnie z przedstawicielami Klubu Narodowego bardzo poważnymi argumentami, tym razem nie przybyli.

Nowy referent, wicemarszałek Bogucki (BB.) zaproponował poprawki w tytule ustawy. Zamiast: „Uchylenie przepisów wyjątkowych” ma być „wygaśnięcie mocy prawnej”. Art. I z poprawką ma brzmieć: „Zawarte w przepisach dawnych, wydanych przed odzyskaniem państwowości polskiej, ograniczenia praw, jak również przywileje obywateli z tytułu ich pochodzenia, narodowości, języka, rasy, religii, sprzeczne ze stanem prawnym, wynikającym z odzyskania państwowości polskiej, bądź niezgodne z postanowieniami konstytucji o równości obywateli wobec prawa,

nie mają mocy obowiązującej, choćby takie przepisy wyjątkowe nie były uchylone wyraźnym rozporządzeniem ustawy.”

Sen. Godlewski (Kl. Nar.) przyznał, że poprawki są korzystne, lecz nie zmieniały istoty rzeczy i nie wyszczególniają odnośnych przepisów prawnych. Przedstawiciele Klubu Narodowego wstrzymują się od głosowania nad projektem referenta.

Poprawek referenta i ustawy z powyższymi zmianami bronił wiceminister Sieczkowski.

Senator dr. M. Seyda stwierdził, że obecny tytuł ustawy uwzględnia w pewnej mierze wątpliwości Klubu Narodowego co do wrażeń zagranicą, która mogłaby mniemać, że dotychczas w Polsce były stosowane przepisy wyjątkowe z czasów zaborczych. Zmiana jest niedostateczna, ponieważ trudno niebezpieczeństwu fałszywego zrozumienia ustawy zagranicą zapobiec.

Projekt referenta został przyjęty wszystkimi głosami i przy wstrzymaniu się od głosowania Klubu Narodowego. (w)

Sprawa ustawy o podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Komisja administracyjna Sejmu przeprowadziła we czwartek dyskusję ogólną nad wnioskiem klubu BB. dotyczącym uchwalenia nowej ustawy o podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich.

Referent domagał się nietylko utrzymania wygasłej z dniem 31 marca 1930 r. ustawy o podatku wyrównawczym, lecz również podwyższenia dotychczasowych stawek i rozszerzenia działania ustawy na województwa małopolskie i zachodnie.

Stanowisko Klubu Narodowego uzasadniał poseł Rymar, który oświadczył się za prolongowaniem dotychczasowej ustawy na lata budżetowe 1931 i 1931-32, za odrzuceniem wszystkich podwyżek stawek podatkowych oraz przeciwko rozszerzeniu działalności ustawy na dzielnice, w których nie obowiązywała.

Ponieważ dotychczasowa ustawa o podatku wyrównawczym nie wystarczy dla przywrócenia równowagi finansowej samorządów, poseł Rymar zgłosił żądanie cofnięcia dekretu Prezydenta o przerzuceniu na gminy dodatków mieszkaniowych dla nauczycielstwa, odroczenia na dwa lata ustawy meldunkowej, reformy administracji samorządowej i dalszych oszczędności.

W czasie przerwy poseł Pola-

kiewicz (BB) oświadczył, że min. Składkowski podpisał rozporządzenie, odraczające termin wejścia w życie przepisów meldunkowych do dnia 1-go lipca 1932 r. (w)

Nowy proces polityczny w Moskwie

Moskwa, 26. 2. (PAT.) — W dniu 1 marca rb. rozpoczęła się w Moskwie nowy wielki proces polityczny, przekraczający rozmiarami swemi znany proces szachtynski. Na ławie oskarżonych zasiadają 15 osób pod zarzutem należenia do organizacji mieńszewickiej i prowadzenia akcji kontrrewolucyjnej i sabotażowej.

Organizacja miała posiadać swych zwolenników w wielu instytucjach społecznych, nie wyłączając instytucji centralnych, jak wyższa Rada gospodarstwa narodowego, różne komisariaty ludowe, bank państwa, centralny związek kooperatyw itd.

Straszna śmierć dziecka

Lille, 26. 2. (PAT.) W Montidier w polskiej rodzinie Banasików pozostawiono bez opieki dzieci, które zaczęły się bawić zapalkami. Jedna z zapalek wpadła do kołyski 11-miesięcznej córki

Banasików. Od ognia zajęła się pościel i dziecko zmarło w strasznych męczarniach.

Międzynarodowa nagroda dla lotników

Paryż, 25. 2. (PAT.) Międzynarodowa nagroda dla lotników za rok 1930 została przyznana francuskiemu lotnikowi Costesowi, a analogicznemu nagrodą dla lotniczek Ami Johnson.

Orkan na wyspach Fidżi

Wellington, 26. 2. (PAT.) Na wyspach Fidżi szaleje orkan. W wielu miejscowościach nastąpiły powodzi. Przeszło 180 osób utonęło.

Orkan zerwał szyny z toru kolejowego w pobliżu miejscowości Lautoka i zburzył latarnię morską w Nadu.

Katastrofa samolotu wojskowego

Melburn, 26. 2. (PAT.) Samolot wojskowy z obozu ćwiczebnego w Seymour, lecący z szybkością 180 mil na godzinę, spadł i rozbił się.

Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

Bandyci

w „instytucie piękności”

London, 26. 2. (Tel. wł.) Trzej zamaskowani bandyci wtargnęli w Bostonie do „instytutu piękności” w chwili, gdy 12 pań poddawło się tam zabiegom upiększania.

Bandyci zrabowali kosztowności obecnych pań oraz zawartość kasową.

Aresztowanie fałszerzy banknotów

Berlin, 26. 2. (Tel. wł.) — Policja wpadła na trop fałszerzy banknotów. W chwili wtargnięcia policji do wykrytego lokalu trzy osoby zajęte były fabrykacją banknotów stumarkowych.

Policja aresztowała obecnych i obłożyła aresztem większą paczkę banknotów stumarkowych oraz całe urządzenie.

Możliwe tylko w Ameryce

Chicago, 26. 2. (PAT.) Król bandytów Al Capone oświadczył, że otrzymał propozycję napisania swego życiorysu z prawem przeróbki na scenariusz filmowy za cenę 2 milionów dolarów.

Propozycję tę Al Capone miał odrzucić.

Maciej Wierzbicki

Moje pruskie więzienie

IV.

Nim rozstanę się z Wronkami, pozwól sobie rzucić na papier obrazek z tego przekłętą domu. Gdy zegar na wieżycyce wybije trzecią, łoskot drzwi pośpiesznie otwieranych leci wzdłuż żelaznych galerij i z posępnych nor wysuwa się sznur nieszczęśliwych figur w błękitnawym wypełzłym płótnie, z głowami, nakrytymi sukienką, myślą „myczką”. Wylażą te czeladki na półgodzinny spacer w trójkąt dwu skrzydeł więzienia i poczyna się bezmyślna wędrowka w kółko. Z rękoma, splecionymi na plecach, wloką się te worki, niby schwacone koniska w deptaku z miechem obwiniełymi łbami. Puszczono w bieg jakiś karuzel i pionki, jeden od drugiego w odległości pięciu kroków, poruszając się automatycznie w takt. Skórzane łapcie młocą wąski flisowy chodnik, wszystko kręci się, wiruje ospale.

To nie ludzie, lecz zegarkowe ich parodie, nakręcane i poruszane wolą panów, dwóch dozorców z rewolwerami za pasem. Poznali najstosowniejsze znaczenie takich słów, jak cisza, samotność, opuszczenie, zrozumienie, co znaczy być „zdalą od świata”, albo „nieżyć”, bo, skoro zapadła za nimi furta więzienna, zwalili się wieko na ich trumnę, odsunęli się od świata biliony mil; dalej, niż podróżnik u bieguna, i stanęli gdzieś na szlakach kosmicznych pod drzewem poznania, pod którym grzybieli.

Łos zepchnął ich ze skały Torpejskiej w otchłań wyrzutek społeczeństwa, omotał ich pajęczyna pogardy i upodlenia, i w kajdanach zatarły się cechy indywidualne. Przeobrazili się w bryły ciętne, w których mieszka przygnębienie i pokutują wiedzmy rozpacz. W

bandę cherlaków i zdechlaków, na których nie chce patrzeć słońce. Leżą, niby żywe trupy w nudnym korowodzie w ślimaczym „Danse macabre”. Trudno odróżnić chłopka, co ukradł korzec zboża od kantorzysty, co dobrał się do kasy, od pana, co fałszował weksle. Każdy jest tam tylko numerem.

Ten i ów, niedawno w gościnę tu przyjęty, wznosi jeszcze czerstwe oblicze w górę, szuka wzrokiem wróbla, wron i wierzechołków drzew za ogromnym murem. Śnać tęskni jeszcze za tem, co żyje i rozwija się w słońcu swobody. Czyha, by ukradkiem bąknąć poprzedzającemu więźniowi kilka słów i postyszeć brzmienia głosu. Aliści i wkrótce i on zaniemówił, zwiędnie w beznadziejnej klatce, zapadnie się w swą trumnę, wtopi w żółwi bieg czasu i, jak ów czas okrutny, powlecze się machinalnie za innymi workowatymi machinami.

Na wstępie w te mury dyrektor oznajmił mi, że nie potrzebuję rozstawać się z mem ubraniem, co było jedną z niewielu prerogatyw więźniów politycznych. Zrzekłem się wszakże tego wątpliwego przywileju, sądząc, że jestem tak dobry, albo raczej tak zły, jak inni mieszkańcy tego zakładu. Nie chciałem odróżnić się od tej gromady wyrzutek, z którymi łączył mnie potężny węzeł cierpienia.

Zresztą czyż ci złodzieje, rabusie, bandyci, oszuści zastugiwali na pogardę, jaką darował ich ogół? Bynajmniej. Mam przekonanie, że mamy na wolności wielu gorszych, niżczemniejszych, podłańszych osobników od tych, co śleczą w kazi. Mój współmieszkaniec dostał się w te mury nie tyle dlatego, że dopuścił się przestępstwa, czy zbrodni, lecz dlatego, że poprosił o miłą nieszczęśliwość.

Łos chciał, że wpadł w tryby machin, procedury sądowej, zgóry nastawio-

nej dla nich wrogo, a kierowanej przez osobniki ułomne, ulegając chwilowym nastrojom, uprzedzonom, skłonnym przez zawodowe sądenie do obwieszania i karania każdego, kto stanie przed kratkami, i pojmujące swe zadanie rzemieślniczo. Księga kodeksu karnego starczy im za intuicję, wnikliwość w trzewia duszy ludzkiej, za dobrą wolę i ideał ludzkości. Niema w sądzie sprawiedliwości, jak niema jej w życiu na świecie.

W pustelni więziennej człek zrozumie wiele rzeczy. Zrozumiałem też, dlaczego więzień w gruncie rzeczy ozuje się niewinny i dlaczego nosi w sobie uczucie buntu. Bo popełnił przestępstwo wśród okoliczności, jakby czyhających na niego zdradziecko, i z głęboko utajonych motywów i przyczyn, które wychowała w nim krew, wychowanie wpływy uboczne, wzbudziła w nim chwila. On nie mógł nie uczynić tego, co uczynił. Wszystko to stało się, jak się stać musiało. Było mu to przeznaczone. Przekonałem się, że do tego przeświadczenia, słusznie czy błędnie, przychodzi każdy myślący więzień i z tej przyczyny ozuje się niewinny. Wyczuwa on także, że stał się ofiarą stosunków, w społeczeństwie.

Już Platon mówił, że przestępstwa mają swe źródło w ciemności (czyli w przyrodzonych właściwościach ciała i psychiki), w złym wychowaniu i w urządzeniach państwowych, a więc, że ludzie, dzieci pewnego środowiska, czują, myślą i postępują tak, jak w danych warunkach i okolicznościach organicznej ich właściwości zmuszają ich do myślenia i działania.

Występek, zbrodnia są koniecznością w całości życia gromadnego, jak choroba w bytowaniu jednostki. Są wydziałkami niedrogożych soków społecznych i jak choroba wywołują raczej lekarza a nie sędziego.

W biedaku, co kradł, sąd karze naturalnie skutki smutnego położenia gospodarczego. Statystyka kryminalistyczna wykazuje, że w miarę, jak drożeje chleb, wzrasta liczba kradzieży i na odwrót.

Jedynie rozumne, godne człowieka a nawet piękne stanowiska względem przestępcy zajmują prostacy, gdyż, nie ciskając nań kamieniem, nie odwracając się odeń z pogardą, mówią: — Tak było mu sądzone.

W tem odzwierciedla się współczucie dla bliźniego, zrozumienie słabości ludzkiej, cześć wobec jedynej świętej rzeczy na ziemi t. j. cierpienia oraz mistyczny świątek duszy z tą świętością, z tem źródłem wszystkiego, co w człowieku podniosłe i piękne.

W tem orzeczeniu prostaków mieści się przedziwna filozofia.

Czem jest więzienie? Karą? Środkiem poprawczym, regeneracyjnym? Ani jednym ani drugim.

Psychologicznie rozumiałe, a nie przeparte uczucie buntu w zakamarkach duszy więźnia sprawia, że z owego t. zw. domu poprawy wychodzi on na wolność ze spętowaną jeszcze predyspozycją do postępków, jaki zaprowadził go do więzienia. Skutkiem tego więzienie jest instytucją, w której społeczeństwo nie uzdrawia chorych społecznie osobników, lecz przeciwnie wychowuje sobie niemal sumptem jeszcze szkodliwsze i niebezpieczniejsze jednostki. Jedyne przeto racją bytu więzienia jest, że stanowi on środek ochrony, tarczą przeciwko niebezpiecznym osobnikom.

Mam wrażenie, że nasza cywilizacja stoi dość beznadziejnie w obliczu przestępstwa i zbrodni a przedewszystkiem powinna nastąpić jak najradzykalniejsza rewizja pojęć podstawowych, będących fundamentem kodeksów karnych i więziennictwa.

KALENDARZYK

Piątek, 27 lutego 1931.

Słońce: wschód 6,46; — zachód 17,27; — długość dnia 10 godz. 41 min.

Księżyc: wschód 10,25; — zachód 4,02; — po pierwszej kwadrze.

Kal. rz.-kat.: Aleksander B.; jutro Roman i Teofil.

Kal. słow.: Wiarosław; jutro Tworzymir.

Zebrańia

- Dziś o 18** Pozn. Koło Nauczycieli Szkół Wyższych walne zebr. w seminarjum nauczycielskim męskim;
o 18 Tow. Właścicieli Domów i Nie-ruchomości w sali Ogrodu Zoolog.;
o 19 Grono b. harcepek II żeńskiej druž. im. Król. Jadwigi w „Warszawiance” u p. Raczyńskiego, al. Marcinkowskiego 8;
o 20 Stronnictwo Narodowe zebranie ogólne członkin w sali Św. Marcin 65;

- Jutro o 17** Koło Historyków stud. U. P. w seminarjum histor. w Zamku;
o 19 Zw. Techników Dentystów walne zebr. u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 19 Zw. Pracowników Elektrotechnicznych Z. Z. P. (filja elektromonterów) walne zebr. u p. Świtalskiego, ulica Podgórna 13;
o 19 Tow. Młodzieży Miśynej pod wezw. Bł. Ks. Jana Bosko walne zebr. w ognisku ks. ks. Salezjanów;

Licytacje

- Dziś o 9.30** ul. Dąbrowskiego 83-85 — samochod;
o 10 St. Rynek 95-96 — biurko, masz. do szycia;
o 10 ul. Wielka 17 — urządzenie składowe, książki;
o 10 ul. Rzepeckiego 27 — stół okr.;
o 10.30 ul. Jeżycka 39 — małe organy;
o 11 ul. Mostowa 28 — kowadło z kłosem;
o 11.30 ul. 27 Grudnia 7 — biblioteka;
o 11.30 ul. Jasna 5 — bufet, stół rozcz. wityryna;
o 12.30 ul. Dąbrowskiego 81 — heblarka do drzewa, taśmówka;
o 13 ul. Woźna 11 — kanapa, fotele, dywaniki, obraz;
o 14.30 ul. Przemysłowa 23 — kasa ogniowatwa;
o 15 ul. Strumykowa 19-20 — biurko, tokarka, gryzarka;

DZIŚ w auli uniwersyteckiej wystąpi

ALFRED CORTOT

W ostatniej chwili przypominamy, że **dziś w piątek dnia 27 lutego** wieczorem o godzinie 8 w auli uniwersyteckiej wystąpi z jedy-nym koncertem światowej sławy, niezrównany pianista francuski **ALFRED CORTOT**.

Sprzedaz biletów w składzie cygar A. Szrejbrovskiego, ul. Gwarna 20, telefon 56-38, wieczorem od godziny 7 przy kasie.

Bilety studenckie i młodzieży szkolnej tylko wieczorem przy kasie. zp 27938

Teatr Wielki

DZIŚ — „Fiolet z Montmartre”u.

Teatr Polski

DZIŚ — „O żonach złych i dobrych”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Ludzie w hotelu”.

Nieudały „hold” polskiej marynarki

Gdynia, 26. 2. (Tel. wł.) Kilka tygodni temu w prasie prorządowej ukazała się obszerna notatka, że statek polski „Niemen”, udający się po raz pierwszy do portu Colon w Ameryce południowej, zatrzyma się w Fun-chalu na Maderze, gdzie dowódca statku, kapitan Rusiecki, dołoży Piłsudskiemu hold w imieniu polskiej marynarki handlowej. Imprezę tę wymyśliła dyrekcja „P. P. Żegluga Polska”.

Obecnie nadeszła tutaj wiadomość, że zamierzony hold spalił na panewce, ponieważ „Niemen” przybył do Fun-chalu wieczorem i z powodu opóźnienia nie było czasu na pozostanie na Maderze przez dzień następny. „Niemen” wzięł bunker i zaraz ruszył w dalszą drogę.

Zebranie ogólne

członkin Stronnictwa Narodowego
odbędzie się **dziś w piątek, 27 bm. o godz. 8 wiecz.** na sali Stron-nictwa, św. Marcin 65, prawo. Na porządku obrad:
Referat polityczny

ważne sprawy organizacyjne i referat sprawozdawczy o aktualnych za-gadnieniach kobiecych.

O liczny udział członkin uprasza

Wydział Kobiet Stronnictwa Narodowego.

Skutki wczorajszej ulewy

Podmycie toru kolejowego — Zalane mieszkania w schro-nach wojskowych — Potop w salonie Stowarzyszenia Arty-stów Plastyków

Wczorajsza ulewa dotkliwie dała się we znaki naszymu miastu i jego mieszkańcom. Oprócz zwykłych przykrości ulewnego deszczu, a więc niemożliwego wprost błota i t. p. powstały nawet pewne szkody.

Przy ul. św. Michała w Głównej woda podmyła tor kolejowy. Przywo-lano tam miejską straż pożarną, która przekopowała rów i wodę spuściła. Ruch pociągów nie był wstrzymany.

Wczorajsza ulewę dotkliwie od-czuli też mieszkańcy dawniejszych schronów wojskowych, do których pod Staroleką przywołano straż pożar-ną celem wypompowania wody, zale-wającej mieszkania.

Znaczne szkody wyrządziła rów-nież wczorajsza ulewa artystom, zrzeszonym w Wielkopolskiem Stowa-rzyszeniu Art. Plastyków. Salon ich przy placu Wolności 14a, w którym odbywa się obecnie wystawa cieka-nych dzieł starej sztuki kościelnej z kościołów w Grodzisku i Św. Krzyża, wskutek pewnego zaniedbania ze stro-ny właściciela kamienicy, nawiedził istny potop. Ponieważ szklany dach salonu wystawowego znajduje się w stanie opłakanym, woda strumienia-mi przedostała się do wnętrza, zagra-żając znajdującym się tam obrazom całkowitem zniszczeniem. (k)

tym doskonałym a bardzo taniem pi-śmie. Interesujący zeszyt „Ilustracji Polskiej” uzupełniają: odcinek dosko-nalej powieści F. A. Ossendowskiego, świetna nowela, bajka dla dzieci oraz dział humoru i rozrywek umysłowych. Zeszyt „Ilustracji Polskiej” kosztuje tylko 45 groszy.

Pożar na ul. Spichrzowej

Wczoraj wieczorem krótko po godzi-nie 18 rozległy się sygnały alarmowe miejskiej straży pożarnej obu odwa-chów.

Pełniący służbę na dworcu towarzy-wym stróż Poznańskiego Tow. Strózo-wania Domów „Potow” zauważył ogień w szopie przy ul. Spichrzowej 36a. zaj-mowanej na składnicę materiałów bu-dowlanych przez firmę K. Kozłowski i H. Górski. Gdy straż pożarna przybyła na miejsce, drewniana szopa, kryta pa-pą, stała już w ogniu. Do akcji ratun-kowej przystąpiono przy użyciu pięciu linij węży. Drewniana szopa spłonęła doszczętnie. Spaliły się również zapasy materiałów budowlanych, przechowy-wane w składnicy, jak trzcina, beczki od oliwy, narzędzia rolnicze, papa i smoła. Prace ratownicze straży pożarnej trwa-ły około dwu godzin.

Przyczyny powstania pożaru nie zdo-lano narazie ustalić. Nie ustalono też wysokości strat, powstałych wskutek pożaru. (k)

Nowa ofiara kradzieży węgla

W tych dniach na torze kolejowym pod Solcem Kujawskim w czasie kra-dzieży węgla wydarzył się nowy wpa-dek ciężkiego, prawdopodobnie śmier-telnego pokaleczenia.

W nocy na 24 bm. 27-letni robotnik Jan Górski z Solca Kuj., od pewnego czasu bez pracy, ojciec rodziny, składa-jącej się z żony i dwojga dzieci, upadł podczas kradzieży węgla pod koła znaj-dującego się w biegu pociągu. Koła wa-gonu odcięły Górskiemu jedną nogę, a drugą, w okropny sposób zmiażdżoną, amputowano mu w szpitalu.

Górski dokonał napadu na pociąg węglowy przy pomocy całej szajki nie-stwierdzonych narazie osobników. Szaj-ka, okradająca pociągi, była tak zorga-nizowana, że przesuwiała nawet urządze-nia sygnalizacyjne, aby zmusić pociągi do zwalniania biegu. Obsłudze zaś to-rowej napastnicy odgrazali się rewol-werami.

Jak donoszą z Bydgoszczy, Górski był komendantem Strzelca w Solcu Ku-jawskim. Podczas wyborów, wraz ze swymi ludźmi, dał się miejscowemu obywatelstwu dotkliwie we znaki. Gdy okres wyborów się skończył, prawdopo-dobnie ta sama szajka zaczęła „robić” w węglach, będąc istnym postrachem dla kolejarzy. Przewodził jej Górski, uzbrojony w rewolwer. Jak stwierdzo-no, uzbrojeni też byli i jego towarzysze.

Przejechany przez pociąg

Na torze kolejowym pod Jankowem Dolnem w pow. gnieźnieńskim znale-ziono w nocy na środę zwłoki mężczyzny, rozszarpanego przez pociąg. Przy zwłokach znaleziono dokumenty na nazwi-sko Szaji Pomerancenbauma z Białorab-ki w pow. rabezańskim.

Narazie nie stwierdzono, czy Pome-rancenbaum popełnił samobójstwo, czy też padł ofiarą nieszczęśliwego wypad-ku. (k)

Przedstawienia pasyjne

Teatr Nowy wznawia na okres przed-świąteczny przedstawienia pasyjne p. t. „Syn Boży”.

Jest to przedstawienie pełne nastroju i wzniósłego uczucia, którego treść, za-czerpnięta z Ewangelji, opiewa działal-ność i życie Ctrystusa Pana.

SPORT

Piłka nożna

„H. C. P.” I — „Poznania” I. Spotka-nie tow. odbędzie się w niedzielę o godzi-nie 11 na boisku „Sokola”. Oba zespoły występują w swych najsilniejszych skła-dach.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Odeon” wyświetla film dźwięko-wy p. t. „Przedślubny grzech”. Przed-ślubnym grzechem Laury, która obecnie jest kochającą małżonką znanego spor-towca, była sympatia do Freda. Los zatknął Laurę z Fredem w tak tragicz-nych okolicznościach, że myśli ona albo ratować Freda przed pięknym mordercy-ą, albo też rzucić na siebie ciężkie podejrze-

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w piątek, dnia 27 lutego r. b. wielka premjera

Wstrząsające arcydzieło filmowe

SKĄD NIEMA POWROTU...

W rolach głównych:

ITA RINA — głośna gwiazda filmowa — bohaterka filmu „Eroticon”
JACK MYLONG — **JOZEF ROVENSKY**

Niektóre głosy prasy stołecznej:

„**KURJER WARSZAWSKI**”: Od czasu „Koła Udręki” Gance’a żaden film nie sięgnął tak głęboko w otchłań nędzy i męki ludzkiej, żaden nie zatargał tak boleśnie strunami współczucia...

„**GAZETA WARSZAWSKA**”: „Skąd niema powrotu” zasługuje na miano „super-arcyfilmu”

„**GAZETA POLSKA**”: Dawno już nie widziałem w kinie tak mocnych momentów, jak scena w więzieniu, w celi zbrodniarza albo śmierć nieszczęsnej dziewczyny...

Ceny miejsc znacznie niższe — bilety od 75 groszy!

„Słońce” dla wszystkich! **Wszyscy do „Słońca”!**

Echa tragedji na Łazarzu

Po odebraniu zemań sędziego wolnił dr. Leśniewską z aresztu

Sprawa zabójstwa śp. Haliny Czy-żewskiej wywołała w mieście zrozumia-łe poruszenie.

Znajdująca się w Okręgowym Szpi-talu Wojskowym zabójczyni Czyżew-skiej, żona kapitana - lekarza Stanisła-wa Leśniewska została przesłuchana w dniu wczorajszym przez sędziego śled-czego. Jest ona chora na płuca, a ciężkie przejścia wytrąciły nieszczęśliwą w rów-nowagi i wyczerpały z sił, przyprawia-jąc o silny rozstrój nerwowy. Chora znajdowała się w szpitalu wojskowym jako aresztowana. Po przesłuchaniu sęd-zia śledczy zniósł areszt, prawdopodobnie ze względu na pozostałe bez opieki nieletnie dziecko, w dodatku w ostat-nim czasie poważnie chore. Los nie-szczęśliwego dziecka wywołuje po-wszechne współczucie.

Znajomość kpt. Leśniewskiego z śp. Czyżewską nawiązana została w nie-zwykłych okolicznościach. Zmarła obec-nie od kuli Czyżewska usiłowała w swoim czasie popełnić samobójstwo przez otrucie. Do desperatki przywoła-no pogotowie. Dyżurujący wówczas le-karz dr. Leśniewski odratował niedoświad-ziłą samobójczynię.

Powstała w ten sposób znajomość, doprowadziła do rozbicia małżeństwa, co stało się wstęgą roku ubiegłego.

Zdawało się, że żyjąca w separacji żona pogodziła się ze swym losem, w

ostatnim jednak czasie zachorował obłożnie synek pp. Leśniewskich, o bardzo wątłym zdrowiu. Krytycznego dnia odwiedził go ojciec, przyczem doszło do rozmowy z czującą głęboki żal do meża p. Leśniewską. Na tle tej rozmowy powstał zapewne u p. Leś-niewskiej niespodziewany plan wizyty u Czyżewskiej. Wizyta ta zakończyła się niezwykle tragicznie, zabój-stwem rywalki, która zniszczyła szczęście rodzinne małżonków i od-ciągnęła ojca od chorego dziecka. (k)

Niebezpieczeństwa kokainy

Silne poruszenie w opinii społecznej wywołało przed niedawnym czasem wy-krycie w Poznaniu pokątnego handlu narkotykami. Policji udało się uniero-chomić szkodliwe źródło, z którego nie-wolnicy smutnego nalogu czerpali osza-tamiające narkotyki, przepłacając je, oczywiście, ostatniami nieraz groszami. Człowiek, opanowany przez niszczący nalg, staje się niezdolny do normalne-go życia; dla zdobycia trucizny popelnia szaleństwa, dla niej rujnuje majątek i zdrowie. Ciekawe jest poznanie historii narkotyków. W jaki sposób nalg ich używania przywedrował do Eu-ropy, w jaki sposób szerzyła się szkodli-wa epidemia, jakie są rozmiary zakaza-nego handlu narkotykami i jakie środ-ki przedsięwzięte są przez państwa dla ochrony swych obywateli przed okrop-nym nalgem — o tem wszystkim in-formuje ciekawy feljton pt. „Kokaina”, zamieszczony w ostatnim (22) zeszytcie „Ilustracji Polskiej”.

Miłośników naszych Tatr zaintere-suje artykuł o parkach narodowych. Wiadomości o zabytkach polskiego bu-downictwa przynosi artykuł p. t. „Jak wyglądał polski dwór”. Ostatnie wy-padki w Hiszpanji ilustruje artykuł oraz aktualne zdjęcia. Wszystkie wąc-nięjsze wypadki życia politycznego i kulturalnego znajdują oświetlenie w

nie zdrady, na skutek którego będzie musiała opuścić kochanego męża i dziecko. Po ciężkiej walce ze sobą Laura decyduje się na to ostatnie, lecz mąż wierzy w jej miłość i wierność, wskutek czego film kończy się szczęśliwie.

W roli Lury oglądamy gwiazdę wielu komedij Laure'la Plante, która wykazała zalety nieprzeciętnej artystki dramatycznej. Partnerami jej są John Boles, Jane Winton i Huntley Cordys. (Ga)

Kino „Corso“ wyświetla dwa filmy — „Dzika miłość” i „Spelunka”. „Dzika miłość” jest jednym z słabszych filmów pięknej Dolores del Rio, która gra tutaj dziką cygankę, córkę pogromcy niedźwiedzi, poskramaną i oswajaną przez przystojnego, romantycznego herszta bandy rozbojników.

„Spelunka” jest filmem z Igo Symem, nakręconym w czasach współpracy jego z wytwórnią „Sascha - Film” w Wiedniu. Filmu tego nie można zaliczyć do najlepszych filmów Igo Symy. Partnerką Symy jest Helena Makowska.

Oba te filmy były już wyświetlane w Poznaniu. (Ga)

Kino „Colosseum“ wyświetla film p. t. „Małżeństwo na złość”, doskonałą komedię z Buster Keatonem. Zakochany w pięknej aktorce biedny krawiec staje się zapalonym teatromanem. Aktorka, pokłóciwszy się ze swym dawnym adoratorem, na złość wychodzi zamaż za cichego wielbiciela. Biedny „maż na złość” musi znosić wybuchy żalu i oznaki niezadowolona ukochoanej żony. W podróży na jacht, opłanowany przez bandytów, składa dowody niezwykłej odwagi i poświęcenia dla swej żony, czem zdobywa wreszcie jej serce. Komedia obfituje w kapitalne epizody. Niezmałowany spokój Buster Keatona we wszystkich przeciwnościach losu budzi wybuchy serdecznego śmiechu. Film ściąga publiczność, szukającą zdrowego humoru.

Nadprogram — również wesola komedia. (ver.)

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dziś ciesząca się wielkim powodzeniem operetka „Fiolet z Montmartre” z pp. Tylewską, Grey, Bratkiewiczem, Raczkowskim, Sendecim, Warchalewskim, Klichowskim, Mikuszewskim i Szpingierem; udział całego baletu z pp. Jedyńską, Martówną i Ciesielskim na czele; dyryguje p. Latoszewski. W sobotę po raz czwarty najnowsze dzieło Różyckiego „Młyn djabelski”. Bardzo interesujący ten utwór cieszy się olbrzymim powodzeniem a publiczność przyjmuje świetnych wykonawców owocami. W przedstawieniu biorą udział primadonna Zmigród - Fedyczkowska, nasz pierwszy tenor Stanisław Drabik, Tylewska, Grey, Święcicka, Karpacki, Zathej, Maj, Roy, Sendeci, Szpingier i Warchalewski oraz balet w układzie p. Ciesielskiego. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. Pełna pomysłu reżyserja p. Urbanowicza oraz wysoce oryginalne dekoracje p. Dołyckiego. W akcji przewijają się przez scenę znane osobistości Poznania ze świata artystycznego.

Ewa Bandrowska w Operze poznańskiej. Dyrekcji Teatru Wielkiego udało

się pozyskać naszą znakomitą śpiewaczkę na dwa występy gościnne. Ulubienica Poznania wystąpi we czwartek, dnia 5 marca, w „Traviacie” i w sobotę, dnia 7 marca, w „Cyganerii”.

Kasa zamawia w Biurze Ogłoszeń „Par”, ul. 27 Grudnia 18 (gmach Hotelu Wiktorja) od 10 do 17.

Z Teatru Polskiego. Ciesząca się olbrzymim powodzeniem najnowsza komedia świetnego pisarza Adolfa Nowaczyńskiego „O żonach dobrych i złych”, która stała się ogromnym artystycznym i kasowym sukcesem Teatru Polskiego, ukaże się dziś, w piątek. Entuzjastyczne oklaski wypełnionej doszczętnie widowni Teatru Polskiego na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach tej wybornej komedji, wymownie świadczą o wielkim sukcesie sztuki.

W sobotę niezawodna „Pani Ministrowa” Adama Grzymały - Siedleckiego, na której publiczność zaśmiewa się do łez z wybornych dowcipów sztuki. W niedzielę „O żonach złych i dobrych” A. Nowaczyńskiego.

Przedstawienie popołudniowe. W niedzielę po południu ukaże się nie grana od dłuższego czasu przemiła stylowa komedia Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek”. W roli Pana Klepackiego występuje wyborny wykonawca tej roli, dyr. Szczurkiewicz. Ceny miejsc niższe.

Z Teatru Nowego. Dziś i jutro cieszący się ogromnym powodzeniem sensacyjny reportaż sceniczny głośniejszej autorki Vicki Baum p. t. „Ludzie w hotelu”. Niezwykle interesująca ta sztuka, która stała się największym przebojem sezonu, ze względu na występy Al. Węgierki pójdzie jeszcze tylko kilka razy.

„Zaczarowana Ilijka”, bajka dla dzieci. W niedzielę o godzinie 3.30 po południu śliczna bajeczka ze śpiewami i tańcami karzełków, kwiatów, motylków, niedźwiedzi, grzybków i t. p. Bajkę tę napisała ulubiona przez miłośników Ciecja Wandzia (p. Wanda Trojanowska). Będzie to ostatnie przedstawienie bajki w tym sezonie.

Al. Węgierko w Poznaniu. Już od wtorku, dnia 3 marca, rozpoczyna swe gościnne występy znakomity artysta scen stołecznych, ulubieniec publiczności poznańskiej p. Al. Węgierko, który ukaże się w głośniejszej sztuce Verneuil'a p. t. „Pan Lamberthier”, w której niedawno święcił niebawale tryumfy w Warszawie.

Telegramy niedoręczone

dnia 26 bm., zalegające w Urzędzie Telefonicznym, ul. Pocztowa 6, I piętro, pokój 123. Telefon 57-00.

Katowice 1 telef. — Eryk Zawadzki, student medycyny, Jasna 9.
Wilno — Companja Poznań.
Łódź — Piasecka, Matejki 2.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 26. 2. (PAT.) Londyn 71 za 1 f. szterl. 43,38; Nowy Jork 11,21,25; Praga za 100 zł 377,10—379,10; Wiedeń 79,57—79,85; Zurych za 100 zł 58,15; Berlin noty większe 46,875—47,275; wypłaty na Warszawę i Poznań 47,075—47,275; na Katowice 47,05—47,25; Gdańsk za 100 zł 57,60—57,72; teleg. wypłaty na Warszawę 57,59—57,71.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 26. 2. (PAT.) Akcje. — Tohan 3,25; Parowoz 13,50; Chodorów 102; Chybie 21—22.

Łwów, 26. 2. (PAT.) Akcje. — Chodorów 103—104—104,25; Gazy Wschodnie 14,50—14,75.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 26. 2. (PAT.) Zboże. — Zyto 18—18,50; pszenica 26—27; owies jednolity 20—21; jęczmień na kasę 17,50 do 18,00; browarn. 24—25; groch polny 25 do 28; groch Victoria 29—33; koniczyna czerwona 270—340; biała 270—350; mąka

Wspaniały sukces Teatru Nowego



Spreżyście przez dyrektora Mieczysława Rudkowskiego kierowany poznański Teatr Nowy wystawił ostatnio głośniejszą sztukę Vicki Braun p. t. „Ludzie w hotelu”, w której wielki sukces odniosła p. Halina Cieszkowska, wysuwająca się na czoło młodych artystek dramatycznych.

pszenna luksus. 52—62; mąka 0000 — 42—52; mąka żytnia podług przep. 32—34; otręby pszenne schale 15—16; średnie 14 do 15; żytnie 12—12,50; kuchy lniane 28 do 29; rzepakowe 19—20; seradela 52—62; peluska 34—36; wyka 29—31.

Notowania dewiz z dnia 26 lutego 1931

(Obsługa radiotelegraficzna P. A T-cznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.71	47.275	43.38	11.21	—	377.10	58.15	79.85
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.275	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.87	—	—	—	655.—	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	212.—	122.42	—	20.13	23.77	608.50	801.17	123.33	160.31
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.40	—	58.59	4.83	13.34	355.75	—	72.38	99.81
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.499	317.15	0.59	15.15	19.98	3.08	4.24
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengó	—	—	73.30	27.87	17.44	—	587.82	90.52	124.20
Holandja	2 1/2	358.31	100 gld. hol.	—	—	168.62	12.10	40.11	1023.75	—	208.12	286.95
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.44	18.15	26.74	—	—	138.82	190.59
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.34	—	20.42	—	4.85	123.96	163.73	25.20	34.60
Nowy Jork	3	8,91,41	1 dolar	8,913	—	420.40	485.78	—	25.51	—	518.80	712.65
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	34.97	—	16.469	123.95	3.91	—	132.11	20.33	27.93
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.42	—	12.51	164.03	2.96	75.50	—	15.36	21.10
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.72	—	22.005	92.79	5.23	133.60	176.86	27.18	37.29
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	171.87	—	80.98	25.31	19.26	491.75	649.75	—	137.33
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.50	12.14	26.77	—	—	138.98	190.60
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	125.33	—	56.075	84.57	14.06	358.50	473.80	72.93	—

Kino „APOLLO“ Na jedynej w Poznaniu — aparaturze dźwiękowej firmy światowej sławy „Western Electric” **Kino „APOLLO“**
Od piątku, dnia 27 lutego r. b. wielki komedjo-dramat dźwiękowo-śpiewny p. t.

„WYSPA ZATOPIONYCH SERC“

W rolach głównych: **JEANETTE MAC DONALD — JAMES HALL — JACK OAKIE.** — Nadprogram: wspaniałe widowisko z śpiewami i tańcami p. t. **„Muzyka Narodów“** Przedsprzedaż biletów od godz. 11,30—1,30 w poł.

Skład narożnikowy
w najruchliwszej i najlepszej dzielnicy, centrum miasta, dwa wejścia, 3 duże okna wystawowe, 7 gustownych witryn z kryształowymi lustrami, do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. Zgłoszenia uprasza **Winiarnia A. Cichowicz** Kantaka 11. zw 28037

Do sprzedania
palarnia kawy, skład herbaty, kakao, win, wódek
w centrum miasta Inowrocławia. Tylko poważni reflektanci zechcą się zgłosić do Kurjera Poznański pod **zw 28031**

Pełny wspaniały biust
Jak go zdobyć w krótkim czasie, wskazuje bezpłatnie **Pani E. Feldt, Gdańsk, Leegethor 15/62.** nw 6987

LICYTACJA PRZYMUSOWA
W piątek, dnia 27 lutego r. b. o godz. 12 w południe sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówką: **300 paczek keksów.**
Zbiórka narożnik ul. Dąbrowskiego i Jasnej.
T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań, Wały Jagiełły 3.

LICYTACJA PRZYMUSOWA
W piątek, dnia 27 b. m. o godz. 3 po poł. sprzedawac będę za natychmiastową zapłatą w Gnieźnie przy ulicy Łubieńskiego 4:
kanapę z obudowaniem, 2 fotele, lustro z stolikiem, leżankę, bielizniarkę, dywan, stół, 4 krzesła, gondolkę i stółik
Bączyński, komornik sądowy, Gniezno, Trzemeszeńska 74

6 KAMIENICE
Dom — willa
Łazarek trzymieszkańcowa i grunt pod budowę kamienicy Piec-pokojowe mieszkanie już wolne. wplaty 28 tys. Oferty Kurjer zdp 68 244

12 SZUKA POKOJU
Potrzebny
pokój umeblowany, niekrepujący dla przyjeźdnego od zaraz. Zgłoszenia do Kurjera zdpw 68 298

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Uczciwa
kobieta poszukuje posługi i prania, zarazem dobrze szyje. Jeżyc-ka 26, Skiba zdw 67 746

Inwalida
z dobrym poleceniem poszukuje jakiegokolwiek zajęcia do lżejszych prac za tańszą placę. Zgłoszenia Kurjer zdp 68 196

Rządca gosp.
doskonały w swym zawodzie, który bardzo zaniedbane dwa majątki doprowadził do stanu normalnego, szuka posady każdego czasu jako samotny. Zgłoszenia: Wasicki, Nakle n/Notecia, ulica Dąbrowskiego 285. zdw 67 028

Leśniczy
lat 36, żonaty, biegły, wszechstronnie w swym zawodzie, z praktyką z wzorowo prowadzonych gospodarstw leśnych, poszukuje posady zaraz lub od 1. 4. 31. Łaskawe oferty proszę do pana Fonroberta, Środa Wlkp., Dąbrowskiego 39. zdw 67 668

Kasjerka sekretarka
sila samodzielną, obeznana do kładnie z książkowoscia gosp. i kasowa, solectwem, kasa chorych również z gospodarstwem podw., poszukuje dobrej posady od 1. 4. 1931. Zgłoszenia pod zdw 67 667

Przedpłata na marzec 1931, za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kw. 4,70, w agencjach w mieście 4,50, z odnośzeniem do domu w Poznaniu 4,70, z odnośzeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie 5,00 kwartalnie 15,00, pod opaską w Polsce 4,00, pod opaską w innych krajach 11,00. W razie wypadków spowodowanych siła wyższa, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczniemi 240 gr. od 1-lamowej milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt, do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 2207, 3524, 4072, 2305, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149